



O dzielnym księciu  
Raciborze



# O dzielnym księciu Raciborze





Działo się to w dawnych, niepamiętnych czasach. Dorzecze górnej Odry, zwłaszcza jej prawy brzeg, okrywała wówczas gęsta i nieprzebyta puszcza pełna turów, żubrów, dzików, jeleni, niedźwiedzi, rysiów i wilków.

W gęstwinie lasu ukrywali się także wyjęci spod prawa zbójce, napadający na spokojnych obywateli, kupców, podróżników oraz myśliwych.



W rejony te wyruszył na polowanie dzielny książę o imieniu Racibor ze świtą towarzyszących mu myśliwych. Ledwo co wjechali do lasu, gdy książę wykrzyknął:  
- Patrzcie moi dzielni towarzysze, jaki piękny, dorodny jeleń wygrzewa się w słońcu na polanie! Na słowa księcia jeleń rzucił się do ucieczki, a książę w pogoń za nim.

Racibor, goniąc za zwierzęciem nie zauważył, że oddalił się zbyt od towarzyszących mu myśliwych. Każde zbliżenie się łowcy do zwierzęcia powodowało dalszą jego ucieczkę, coraz dalej i dalej, aż do błękitnych wód rzeki Odry.



Racibor ani się spostrzegł, gdy zapadł zmierzch. Okolice wydawała się bardzo groźna. W oddali słyszał było wycia wilków, porykiwania turów i żubrów, piski i trzepotanie

pożeranych przez drapieżniki ptaków. Myśliwemu zdawało się, że słyszy nawoływania ludzi w obcym języku.



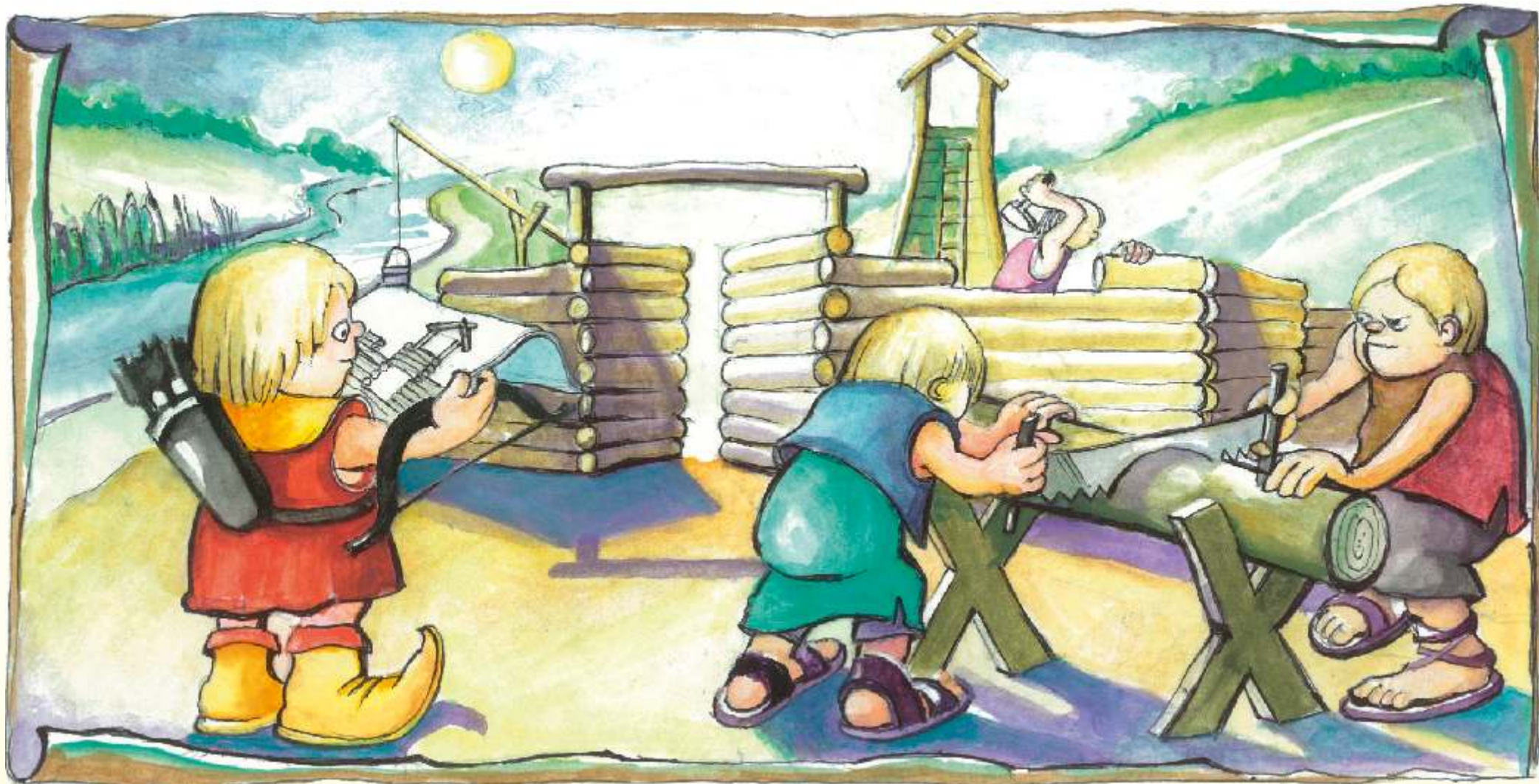
Przestraszony łowca wdrapał się na drzewo i tam postanowił spędzić noc. Nie mógł jednak zmruznąć oka, gdyż ciągle nadśłuchiwał czy ktoś lub coś się nie zbliża do niego. Bojąc się, że w tej nieznanej okolicy może mu się coś złego przytrafić, z dala od swoich towarzyszy, przyrzekł Bogu:

- Panie Boże. Jeśli wyjdę cało z opresji, przyrzekam, iż zbuduję w tym miejscu warowny gród, w którym będą mogli znaleźć schronienie zbłąkani myśliwi lub podróżujący w tych stronach kupcy.



Nadszedł ranek. Książę Racibor przetarł oczy i patrząc z wysokiego drzewa ze zdumieniem stwierdził, że nieprzyjazna nocą okolica, w ciągu dnia wyglądała całkiem inaczej. Piękny pachnący las, płynąca w pobliżu błękitna Odra, ćwierkające ptaki, ukazywały inny świat. Zszedłszy z drzewa, Racibor rozpoczął poszukiwania swoich towarzyszy.

Po kilku godzinach odnalazł ich i opowiedział w szczegółach o tym co go spotkało. Nie omieszkał wspomnieć o danym Bogu w trwodze przyrzeczeniu, iż zbuduje w miejscu swego ocalenia obronny gród. Na to jego towarzysze zgodnie stwierdzili: - Książę! Przyrzeczenie dane Bogu to rzecz święta. Powinieneś obietnicy dotrzymać.



Następnie wszyscy ruszyli w kierunku rzeki Odry. Tam na jej prawym brzegu przystąpili do pracy. Zaczęto wznosić drewnianą palisadę, która miała chronić przyszłych mieszkańców grodu, następnie zbudowano domy mieszkalne, siedzibę dowódcy

oraz kaplicę, jako miejsce kultu. Surowców dostarczyła okoliczna puszcza. W krótkim czasie, wspólnym wysiłkiem, gród został postawiony.



Po zakończeniu pracy zaczęto zastanawiać się jaką ów gród powinien nosić nazwę. Wysuwano różne propozycje, gdy nagle jeden z myśliwych powiedział:  
- Przysięganie, iż w tym miejscu zostanie wzniesiony gród, dał Racibor. Niech więc osada nosi jego imię!

Tak też się stało. Wyprawiono wspaniałą ucztę, w czasie której uroczystie ogłoszono, iż od tego dnia nadodrzański gród będzie nosił nazwę - Racibor. W czasie uczt myśliwi co jakiś czas wykrzykiwali na całe gardło imię założyciela osady i nazwę nowego grodu.



Szum lasu powodował, że słowo "Racibor" docierało do uszu podchodzących pod gród zaciekawionych tubylców w zniekształconej formie jako "Racibórz". Taka też nazwa przyjęła się powszechnie.

Wkrótce Racibórz stał się znaczącym ośrodkiem władzy w tej części Śląska. Za jego obwarowaniami znajdowali schronienie nie tylko zbłąkani myśliwi lub kupcy, ale także rycerze, książęta, a nawet królowie.



**URZĄD MIASTA RACIBÓRZ  
MIEJSKIE CENTRUM INFORMACJI**

ul. Długa 2  
47-400 Racibórz

tel. (+48 32) 755 07 04  
fax (+48 32) 414 94 57

[www.raciborz.pl](http://www.raciborz.pl)  
[www.mci.raciborz.pl](http://www.mci.raciborz.pl)  
e-mail: [mci@um.raciborz.pl](mailto:mci@um.raciborz.pl)

Autor ilustracji: Ryszard Płowucha